

Droga serca, Lekcja 9

Teraz zaczynamy.

I zaprawdę witam was ponownie umiłowane i święte Dzieci Boskiego Światła. Przychodzę ponownie, by przebywać z wami jako wasz brat i jako wasz przyjaciel, który spogląda na was i widzi w was jedynie światło na Obliczu Chrystusa. A Chrystus jest pierworodnym Ojca, czyli Tym, który został zrodzony, a nie wytworzony. Chrystus jest stworzeniem Boga. Chrystus jest Świętym Dzieckiem Boga. Chrystus jest tym, czym promień jest dla słońca, jaśniejąc wiecznym światłem ze Świętego Umysłu, który nazwałem *Abba*.

Dlatego też przychodzę, by przebywać z wami w doskonałej radości, w absolutnej wolności i w doskonałej rzeczywistości. Przychodzę, by przyłączyć się do tej części w was, która trwa zawsze w doskonałej wiedzy, doskonałym pokoju, doskonałym poznaniu i w doskonałym zjednoczeniu z waszym Stwórcą. Nie przychodzę po to, by mówić o rzeczach, których nie znacie. Nie przychodzę po to, by używać słów, których w was nie ma. Przychodzę z mądrością, która już w was jest. Przychodzę z Miłością, która nie jest większa od tej, która już rozkwita w cichych miejscach waszego serca. Przychodzę *nie po to*, by postawić się ponad wami. Przychodzę jedynie po to, by kroczyć obok was jako wam równy.

Przychodzę, ponieważ was kocham. Przychodzę, ponieważ jestem waszym przyjacielem. I spośród wszystkich rzeczy, jakie mógłbym postanowić zrobić z nieograniczoną mocą świadomości, daną mi przez mego Ojca w takim samym stopniu, w jakim i wam została ona dana, i spośród wszystkich miejsc, wymiarów i światów, w których mógłbym w tej chwili przebywać, zaprawdę wybieram, aby trwać *z wami* w taki właśnie sposób i razem z wami używać narzędzia stworzenia, narzędzia komunikacji – które zwiecie ciałem – po to, aby wypełnić lukę, jaka wydaje się jeszcze oddzielać was ode mnie.

W rzeczywistości wszelkie wymiary Stworzenia mieszczą się w przestrzeni dużo mniejszej niż główka szpilki. W rzeczywistości wszelkie wymiary Stworzenia są tak ogromne, że nigdy nie mógłbyś ich zmierzyć. W rzeczywistości nie ma żadnej luki pomiędzy tym, gdzie wy jesteście i gdzie jestem ja. I właśnie dlatego nie mogę być od was dalej niż na odległość myśli. Lecz zaprawdę, umiłowani przyjaciele, moc myśli jest mocą tworzenia wszechświatów, a w tych wszechświatach tworzenia kolejnych wszechświatów, a w tamtych wszechświatach – tworzenia świata za światem, świata za światem, świata za światem.

Twe codzienne doświadczenie zaś pokazuje ci, że chwilowo twa uwaga wydaje się być skupiona na twym niepowtarzalnym świecie, w którym pewne rzeczy podzielasz z wieloma innymi istotami. Zwiecie to w waszym świecie *rzeczywistością konsensusu* – a my powiedzielibyśmy, że jest to *doświadczenie konsensusu*, zrodzone z *universalnej rzeczywistości*. Umiłowani przyjaciele, nawet gdy trwacie w waszej świadomości w tej chwili, jesteście twórcą świata, jakiego doświadczacie. I czynicie to na wiele zwyczajnych sposobów.

Kiedy stoisz przed kimś twarzą w twarz i na ułamek sekundy zmieniasz pozycję ciała, z którego spoglądasz na niego – już zmienia się twoje stanowisko, twoja perspektywa – i w tym ułamku sekundy stwarzasz dla siebie nowe doświadczenie. Kiedy spoglądasz na stojącego przed tobą przyjaciela, a umysł przechodzi z poziomu neutralności (czyli z miejsca, z którego zaczyna się każde doświadczenie) w obszar myśli:

„Och, to jest moja przyjaciółka Maria. To jest mój przyjaciel Saint Germain. A to mój przyjaciel Piotr. To jest moja przyjaciółka Joanna. To jest mój przyjaciel Nataniel...”

– niezależnie od imienia – kiedy już poweźmiesz ową myśl, zaczynasz zmieniać swe doświadczenie.

W tamtej chwili dosłownie jesteś twórcą. Albowiem kiedy nazywasz cokolwiek, definiujesz to zgodnie z cechami, jakie przypisałeś nazwie, której używasz. Kiedy spoglądasz na pole energii wylaniające się z tajemnicy, jaką jest wasza planeta Ziemia, i wypowiadasz słowo „drzewo”, to natychmiast wnosisz w swe przejawione doświadczenie wszystko to, co kiedykolwiek stwierdziłeś, że kojarzy ci się z polem energii nazywanym przez ciebie „drzewem”. Dlatego twoje doświadczenie jest całkowicie niepowtarzalne. Nie wydarzyło się wcześniej i nigdy się nie wydarzy. Nie da się go powtórzyć. Oto dlaczego Stworzenie jest zawsze nowe.

Tak, możesz stać ze swym przyjacielem i spoglądać na drzewo, i kiwać głową, mówiąc:

„Oczywiście, że to jest drzewo. O tak, widzę gałęzie. Widzę liście”.

Jednak w momencie, gdy je nazwałeś, przywołałeś wszystkie swe skojarzenia, przywołałeś swe doświadczenie tego pola energii, które nazwałeś „drzewem”. Możesz być pewien, że ci, których w tym świecie nazywa się ekologami oraz ci, którym nadałeś etykietę drwali, mają zdecydowanie inne doświadczenie, wypowiadając słowo „drzewo”.

Kto zatem ma rację, a kto się myli? Tego nie da się rozstrzygnąć.

W tej godzinie chcemy zająć się kolejnym z ważnych *kamyków*, jakie musisz wrzucić w przejrzystą i niezmaconą toń swej świadomości. Chodzi tutaj o następującą rzecz: wszystkie sieci relacji, wszystkie pola energii są *absolutnie neutralne*. Doświadczenie tworzone jest przez to, jak decydujesz się patrzeć na daną sieć relacji, na dane pole energii. *Skutek* tej decyzji jest również całkowicie neutralny.

Ależ jak to jest możliwe? Kiedy bowiem drwal widzi drzewo i postrzega jedynie zysk, który chce osiągnąć, lasy znikają. A kiedy ekolog spogląda na drzewo, drzewo pozostaje na swoim miejscu, zaś potężne sowy i ptaki mają miejsce, w którym mogą zakładać gniazda. Czyż nie mamy powielać tej samej rzeczywistości, tego samego doświadczenia, które mieli wszyscy inni ludzie? Czyż nie jest to stratą, gdy znikają lasy? *Postuchajcie uważnie: Wszystkie wydarzenia są neutralne*. Jedynie *ty* nadajesz im wartość.

Dobrze więc, czy oznacza to, że mamy być nieczuli, nieświadomi i ślepi na to, co czynimy? Oczywiście, że nie, albowiem częścią przebudzenia jest uświadomienie sobie własnego połączenia z siecią wszystkich relacji. Oznacza to przebudzenie szacunku dla tajemnicy, jaką jest Życie. Ale oznacza to również porzucenie własnego osądu drugiej istoty, która chce widzieć

drzewo inaczej. Albowiem ciało, które skryształizowałeś z pola nieskończonej energii, ma tylko jeden cel. Jest narzędziem komunikacji.

Dlatego też niech twe główne postrzeżenie, główne światło prowadzące cię przez twoje doświadczenie trójwymiarowej rzeczywistości, wyraża się w ten oto sposób:

Co postanawiam komunikować światu każdym gestem, każdym oddechem, każdym wypowiedzianym słowem i każdą podejmowaną decyzją?

Albowiem dopóki ciało trwa, jesteś bez przerwy zaangażowany w proces komunikowania światu, przejawiania dla świata tego, co postanowiłeś obdarzyć wartością, tego, co przywołałeś do swego doświadczenia i przepoileś wartością. To oznacza, że jesteś nieprzerwanie zaangażowany w nauczanie świata tego, co – jak uważasz – jest największą prawdą, największą wartością.

Kiedy ekolog patrzy na drwa, denerwując się i osądzając go, lub vice versa, ciało jest wówczas używane, by komunikować wartość osądu. To tworzy lęk i zaciśnięcie się w sobie. A ponieważ wiele, wiele umysłów postanawia cenić sobie prawo do osądzania, to skutkiem tego jest to, co zwiecie *waszym* światem, w którym wszystko wydaje się wyrażać konflikt, zmaganie, „branie się za lby” – Armagedon, konflikt przeciwstawnych, ścierających się idei. A tuż pod powierzchnią tego wszystkiego wszystkie wydarzenia pozostają całkowicie neutralne.

Nawet gdyby lasy na waszej planecie zostały całkowicie zniszczone, to byłoby neutralnym wydarzeniem. Dlaczego? Ponieważ gdyby wszystkie drzewa zniknęły, gdyby nawet ta konkretna fizyczna planeta, którą zwiecie Ziemią, umarła, zniknęła z widoku, *Życie* trwałoby nadal. *Życie* zwyczajnie tworzyłoby nowe światy. Ono czyni to cały czas. *Wy* to czynicie cały czas.

Tak więc wydarzenia, których doświadczacie, są zawsze neutralne. To, co się dzieje w świecie dookoła ciebie, pozostaje neutralne aż do chwili, w której podejmujesz decyzję, czym to *dla ciebie* będzie. Dajesz temu wówczas nazwę, a zatem to definiujesz. A gdy to definiujesz, przywołujesz do siebie wszystkie związane z tym skojarzenia. Oto dlaczego nauczałem kiedyś, że mądrze jest wybaczać siedemdziesiąt razy siedem. A to z bardzo samolubnego powodu. Jeśli bowiem ktoś wyrządza ci krzywdę, a ty trwonisz energię na przekonywanie go, że cię skrzywdził, i że masz w związku z tym prawo być zły i masz prawo go atakować w dowolny sposób, *w tym jednym momencie* przywołujesz do siebie – nawet do komórek swego ciała – energię konfliktu, osądu, wojny, śmierci, choroby, nieszczęścia i oddzielenia!

Lecz jeśli wybaczasz siedemdziesiąt razy siedem, wówczas w każdym z tych momentów wybaczenia przywołujesz do swego pola energii to, co przypomina ci o bezwarunkowej Miłości, doskonałym pokoju, mocy, która przekracza wszystko, co pojawia się w świecie. Przywołujesz do siebie rzeczywistość Chrystusa. A wszystko to zależy wyłącznie od kamyków, które wrzucasz w swój umysł.

W którym miejscu postawiłeś granice? W którym miejscu powiedziales:

„Zezwolę na neutralność wszystkich wydarzeń w tej sferze, ale nie w tamtej. Jeśli moi przyjaciele się rozwodzą lub żyją w separacji, no cóż, dobrze, będę to postrzegał jako coś neutralnego. Ale jeśli mój małżonek mnie opuści, to to nie jest neutralne. Jeśli

przyjaciel mojego ojca zostawi swym dzieciom trzy miliony dolarów, to jest w porządku. To jest neutralne wydarzenie. Ale jeśli mój ojciec przekaze trzy miliony dolarów na cele charytatywne, a mnie w ogóle nie uwzględni, to nie jest neutralne wydarzenie”.

Jeśli rzeki zostaną zanieczyszczone w kraju na drugim końcu świata, dlatego że świadomość społeczności lokalnej dopuściła do zbudowania fabryki bez zabezpieczeń,

„no cóż, to jest na drugim krańcu świata, to jest neutralne wydarzenie. Ale jeśli to się wydarzy na moim podwórku, to nie jest już dłużej neutralne”.

Zawsze mądrze jest spojrzeć z miłością, gdzie się postawiło granicę, by zobaczyć, na co spoglądasz jak na coś neutralnego, a czego się trzymasz, ponieważ jest wypełnione znaczeniem i wartością, których nie kwestionujesz. Albowiem tam odkryjesz, co wymaga w tobie wybaczenia. Mówiliśmy już wam, że mistrzostwo to stan nieustraszoneści. Kiedy nadajesz czemuś wartość, a następnie niewzruszenie utrzymujesz, że ta wartość zawarta jest w danym wydarzeniu lub obiekcie na zewnątrz ciebie, wówczas zagwarantowałeś sobie miejsce w lęku. A nieustraszoneść jest wówczas tak daleko od ciebie jak wschód od zachodu.

Przyjrzyj się zatem dobrze, co obdarzyłeś wartością, upierając się, że wartość ta jest niezmienna. Ile razy każdego dnia mówisz:

„O rany, gdyby zdechl mój pies, nie wytrzymałbym tego. To oznaczałoby mój koniec”.

Albo:

„Jeśli banki zbankrutują... O Boże, nie przeżyłbym tego!”

Uważaj na to, co postanawiasz. Przyjrzyj się, gdzie jesteś emocjonalnie uwikłany w wartości, jakimi obdarzyłeś cokolwiek lub kogokolwiek – jakąkolwiek relację, niezależnie od tego, czy będzie to relacja z twoim małżonkiem, relacja z rządem kraju, relacja z twoim ciałem, relacja z twym kotem bądź psem, relacja z kontem bankowym – którakolwiek z twoich relacji.

Albowiem ty uczyniłeś z nich to, czym są. Gdzieś indziej można doświadczyć wolności, jak nie w świadomości, która nauczyła się przekraczać zaciśnięcie w lęku. A lęk jest rezultatem twego przywiązania do wartości, jakimi obdarzyłeś wydarzenia, których doświadczasz, a na które składają się wydarzenia, osoby, miejsca i rzeczy – tak naprawdę wszystko to są tylko wydarzenia. Każda sieć relacji, w jaką wchodzisz, jest całkowicie neutralna. Sam orzekasz, czym ona jest, nazywając ją i definiując. Gdy ktoś przychodzi do ciebie rozgniewany, a ty reagujesz, rozpoznaj, że wpiery postanowiłeś, że ta osoba jest rozgniewana i wraz z tą decyzją sprowadziłeś wszystkie skojarzenia, jakie do tej pory zdecydowałeś się cenić w swym pojmowaniu gniewu.

Jednakże dokładnie w tym momencie masz moc, by zaobserwować, jak to pole energii krąży w ciele, umyśle, w sposobie mówienia drugiej osoby i możesz zobaczyć to jako taniec energii, jako tajemnicę powstającą z jakiegoś niewidzianego źródła i sieci relacji. Mógłbyś spoglądać na to z ciekawością i zachwytem, jeśli zdefiniowałbyś to *inaczej*. To jest prawdą względem wszystkich wydarzających się rzeczy. Nawet na największe choroby, które wydają się zagrażać życiu ciała, można spoglądać z całkowitą neutralnością. Lecz jeśli zdefiniujesz je w konkretny sposób,

przywołasz do siebie lęk przed tym wydarzeniem wraz ze wszystkimi skojarzeniami, jakich nauczyłeś się od świata i z własnych doświadczeń.

Przesłanie tej godziny jest proste, ale bardzo ważne. I opiera się na wszystkim tym, czym dzieliliśmy się z wami do tej pory. Jesteś twórcą i nie możesz nie tworzyć. Pytanie więc brzmi następująco: *Co będziesz tworzył w każdym momencie?* O wiele głębiej niż wielka ekscytacja magią tworzenia wydarzeń i obiektów w trójwymiarowej rzeczywistości leżą takie *wartości* jak pokój, nieograniczoność, przebaczenie, współczucie i mądrość. One również są stworzeniem.

We wszechświecie nie ma współczucia dopóki ty nie *przeżywasz go* i nie będziesz *pielegnował w swej świadomości*. Nie można powiedzieć, że Świadomość Chrystusowa prawdziwie dla *ciebie* istnieje, *dopóki nie stworzysz jej w sobie*. Nawet twój związek z Bogiem nie istnieje dla *ciebie*, *dopóki nie zdecydujesz się otworzyć na jego żywe doświadczenie*. Podobnie jest z żywnością, której nigdy nie zakosztowałeś. Równie dobrze mogłaby dla ciebie nie istnieć, dopóki nie wybierzesz się do danego kraju, nie kupisz jej i nie umieścisz w swym ciele. Albo, jak przystało na obecne czasy, dopóki nie udasz się do sklepu i nie podejdziesz do działu ze smakołykami kuchni świata.

O niczym nie można powiedzieć, że istnieje dla *ciebie*, dopóki nie miałeś *żywego doświadczenia* tej rzeczy. Tak więc kiedy słyszysz rozmowy na temat oświecenia, kiedy słyszysz rozmowy na temat zjednoczenia z Bogiem, kiedy słyszysz rozmowy na temat bezwarunkowej Miłości, przestań kiwać głową, myśląc, że wiesz, czym te rzeczy są, i zwróć swą uwagę do wewnątrz. Czy trwasz w *żywym doświadczeniu* tych rzeczy? Natychmiast będziesz znał odpowiedź.

Jeśli odpowiedź brzmi:

„Nie. Słyszę rozmowy na temat oświecenia i mam swoje małe wglądy, lecz tak naprawdę nie wiem, czym jest oświecenie, ponieważ nie czuję go w pełni w moim codziennym doświadczeniu”,

wówczas od razu poznasz, że obdarzyłeś wartością *coś innego* niż oświecenie i upierasz się, aby w twojej świadomości pozostało to nienaruszone.

Co to takiego? Poszukaj tego, a gdy to znajdziesz, zdecyduj, czy nadal tego chcesz. Widzimy, że wiele ludzi w waszym świecie lubi paradować z uśmiechem na twarzy, *jak gdyby* byli w stanie pokoju. Być może noszą ze sobą Biblię lub inny podobny tekst. Noszą na sobie jakiś religijny symbol, aby stworzyć pozór, że trwają w pokoju. Gdy jednak włączają telewizję i patrzą, jak drwal ścina kolejne drzewo, reagują wewnętrznie, nazywając go „ignorantem” lub „ograniczonym głupcem”. W tej samej chwili przemawiają do wszechświata, wypowiadając prawdę, którą postanawiają żyć:

„Nie chcę poznać, czym jest pokój. Nie interesuje mnie przebaczenie. Nie interesuje mnie mądrość. Interesuje mnie osądzanie i ekscytacja, jaką czuję w ciele w wyniku osądzania kogoś innego jako gorszego ode mnie”.

Krótko mówiąc, czas zrezygnować z pozorów. Czas, by zacząć patrzeć na siebie z perspektywy absolutnego, nieustannego twórcy. Zaczynij przyglądać się temu, co dokładnie tworzysz w każdym momencie swego doświadczenia. Wnieś dziecięcą niewinność do tego, czego

rzeczywiście doświadczasz, a nie do tego, o czym wszystkim naokoło mówisz, że doświadczasz. Czas, abyś uczciwie spojrzal na skutki fal wywołanych kamieniami czy kamykami wrzucanymi w pole swej świadomości, co jest formą wielkiej zabawy.

Albowiem twórca, który rozumie swą nieskończoną moc tworzenia i który rozumie, że jest ona czymś nieustającym – że skutki generowane są z chwili na chwilę, z chwili na chwilę, i że w istocie będą one tworzyły dzień jutrzejszy – z *radością* rezygnuje z energii zaprzeczania. I zaczyna obserwować każdą chwilę swego doświadczenia, aby móc rozpoznać, jakich wyborów musiał dokonać, by spowodować skutki, jakich obecnie doświadcza.

Kiedy przychodzą rachunki do zapłaty, a ty zaczynasz drżeć, zaciskać się w sobie i martwić, bo nie masz w banku wystarczającej ilości złotych monet na ich opłatę, to co w takiej chwili robi twórca? *Zatrzymuje się* i przygląda wszystkiemu, czego doświadcza w polu ciała, w ciele emocjonalnym, w myślach, jakie przechowuje w umyśle. Zaczyna zauważać, w jaki sposób widzi rzeczy wokół siebie i otaczający go świat, a wszystko po to, by zacząć się zastanawiać:

*Jaką myśl musiałem wrzucić w toń mego umysłu, że stworzyłem skutek braku złotych monet?
I czy jest to myśl, którą chcę wrzucać do mego umysłu, by tworzyć podobne skutki w przyszłości?*

Oto brama mądrości: *Nie twórz w nieświadomy sposób*, by następnie pójść dalej bez zastanowienia. Lecz ucz się nieustannie od rzeczy, które tworzysz. Albowiem w ten sposób zaczynasz proces rozpuszczania stworzeń istoty nieoświeconej, a zaczynasz budować stworzenia Chrystusa – tu i teraz, w tym momencie. Nigdy, przenigdy nie wierz, że twe *myśli* są neutralne. Powiedziałem wcześniej, że wydarzenia są neutralne, lecz twoje myśli – nie. Albowiem twe myśli są dosłownie przepojone mocą tworzenia. Nie tworzą neutralnie. To znaczy, że każda myśl rozbrzmiewa echem jako pewna jakość wibracji, która z ciebie emanuje, dotyka brzegów przejawionej rzeczywistości i wraca do ciebie. Oto, czego doświadczasz jako pozytywne i negatywne wydarzenia twego życia.

Rzeczywiście prawdą jest – proszę, posłuchajcie tego uważnie – że w dowolnym momencie, gdy przechodzisz przez swe doświadczenie, gdy doświadczasz owego echa, owego powrotu fal wcześniej przez ciebie wysłanych, że dokładnie w tym momencie nie jesteś ofiarą tego, co stworzyłeś. Ponieważ w każdym takim momencie pozostajesz absolutnie wolny, tak samo jak byłeś wolny, gdy po raz pierwszy wrzuciłeś dany kamyk w toń świadomości i stworzyłeś rozchodzącą się falę. Możesz wybrać, jak będziesz doświadczał skutków owej fali. I jeśli doświadczasz ich w stanie bezwarunkowej wolności, bezwarunkowej akceptacji i Miłości, wybaczenia, neutralności i niewinności, to dosłownie rozbrajasz skutki danej fali w toni twej świadomości. I wówczas, w tym samym momencie, możesz natychmiast zacząć tworzyć w nowy sposób fale, których będziesz doświadczał w przyszłości. Dlatego też nigdy nie jesteś ofiarą niczyjego stworzenia, a szczególnie własnego.

Nie chodzi o to, że życie jest tak złożone, że stworzyłeś te wszystkie wydarzenia i teraz w nich utknąłeś. W dowolnym momencie, gdy to *pojmiesz*, możesz przestać reagować tak, jakbyś był ofiarą, i zwyczajnie spojrzeć na powracające fale, jakie uprzednio sam wysłałeś, i powiedzieć:

To weszło w pole mego doświadczenia jako niesamowita tajemnica. To oznacza, że jestem niesamowicie potężną istotą! Dlatego też będę patrzył na tę falę z miłością. Tak, wiem, ona musi się przejawiać.

Ale podczas gdy to czyni, zamierzam być wystarczająco mądry, aby ujrzeć jej przezroczystość, zobaczyć, że nie niesie ona żadnego skutku. Ona nie zmienia tego, kim jestem. Niczego nie dodaje do mego życia ani niczego mu nie ujmuję. Jest po prostu doświadczeniem, zwanym Życiem, przechodzącym przez pole mej świadomości. Jeśli będę patrzył na nią z miłością, jeśli ją obejmę, mogę ją przemienić i już w tej samej chwili tworzyć całkowicie innego rodzaju vibrację fali, która będzie tworzyła mą przyszłość.

To oznacza, że choć moc twych myśli nie jest neutralna, wydarzenia zwane *skutkami* tych myśli mogą być albo neutralne, albo nie, w zależności od tego, jak użyjesz podstawowej mocy świadomości. Staramy się więc powiedzieć wam tutaj, jak nieskończenie *wolni* jesteście.

Wielu w waszym świecie naucza iluzorycznej doktryny zwanej *karmą* – czyli że musisz prędzej czy później doświadczyć tego, co wysyłasz w tej chwili, a to, jak tego doświadczasz, jest bezpośrednio związane z jakością fali, którą wysyłasz. *To nie jest prawdą.* To uczyniłoby z ciebie ofiarę. A jeśli jesteś stworzony na podobieństwo Boga, a zapewniam cię, że jesteś, to *nie jesteś ofiarą świata, który widzisz.* Tak naprawdę nikt ani nic nigdy nie może z ciebie uczynić ofiary, ponieważ twą rzeczywistością jest to, że zostałeś stworzony na obraz i podobieństwo Boga. A jeśli mógłbyś stać się ofiarą, oznaczałoby to, że Bóg stwarza *coś, co jest do Niego niepodobne.* Czy losoś rodzi się na dębie? Czy mgławica rodzi się w łonie kobiety? Czy maliny rosną na sklepowych półkach? Nie. *Wszystko rodzi się na swe podobieństwo.*

A zatem dlaczego miałbyś kiedykolwiek wierzyć, że Bóg – który jest jedynie Miłością, Nieograniczoną Kreatywnością i Mocą – mógł kiedykolwiek zrodzić coś, co jest małe, wątłe i bezsilne? Tak się nie dzieje. Bóg nie może się stać niczyją ofiarą. Dlatego też stworzenie Boga nie może być ofiarą. Wszystkie wydarzenia pozostają neutralne, zaś ekolog i drwal używają jedynie mocy świadomości, by tworzyć chwilowe przekonania, że oni są *tym*, a nie *tamtym*. Obdarzają wybraną przez siebie wartość wydarzenie energetyczne, które nazywają „drzewem”. I w zależności od wartości, jaką je obdarzają, takiej wartości doświadczenie przywołują do pola swej świadomości. I jedynie to się dzieje.

Energia, która tworzy drzewo, jest wieczna. Może zmienić formę, lecz Życie pozostaje. Dlatego też nie oplakuj wymierających gatunków, lecz ufaj Wielkiej Inteligencji, która wpieryw przywołała je do życia. Albowiem Ona cały czas tworzy jeszcze większe wszechświaty. Dlatego też nie istnieje żadna strata.

W jaki sposób odnosi się to do twych codziennych doświadczeń? Chcemy zasugerować (a będzie to bardzo ważne wraz z naszym wejściem w kolejny rok), że *bardzo* kluczowym będzie posiadanie przez was fundamentu, na którym będziemy budowali. Jeśli jesteś gotów w pełni przyjąć odpowiedzialność za bycie stworzonym na obraz i podobieństwo Boga i za wynikający z tego fakt, iż jesteś wiecznym twórcą, zacznij od *teraz* wykorzystywać trochę czasu każdego dnia – nie odpuszczając ani jednego – *by usiąść sam ze sobą.* Nie ze swym partnerem czy partnerką, nie ze swymi rodzicami, nie z telewizją, nie z ulubioną drużyną sportową, nie z ulubionym aktorem lub aktorką, nie z ulubioną religią, nie z ulubionym bogiem lub mistrzem czy zbawicielem (nawet nie ze mną). *Siądź z samym sobą i zacznij od uznania, że jesteś Jednym z Bogiem.*

Zrozum, że dokładnie to ciało, które wydaje się mieć w sobie serce bijące dla ciebie życiem, jest samo w sobie skutkiem decyzji i wyborów, jakie poczyniłeś. Dokładnie to krzesło czy fotel,

na którym siedzisz, jest skutkiem przyciągnięcia w pole twojej świadomości niepowtarzalnej sieci relacji zwanej fizycznym wszechświatem. I w tym momencie doświadczasz czegoś, czego nie doświadczyleś nigdy wcześniej: *siedzisz teraz w fotelu!* Wydarzenie to jest całkowicie neutralne. I nic, czego doznajesz w swej świadomości, nie istnieje poza tobą, nie jest dostarczane z zewnątrz.

Daj sobie pięć minut czasu na praktykę wybierania tego, jak będziesz doświadczal siedzenia w fotelu. Czy będziesz to robił z umysłem przepelnionym zmartwieniami, czy wypelnionym pokojem? Z umysłem, który rozmyśla o wszystkich rzeczach, które mógłby teraz robić, czy z umysłem *zachmycznającym* się faktem, że ciężar ciała wywiera nacisk na ten fotel? Z umysłem, który tworzy napięcie poprzez sposób, w jaki oddech płynie przez ciało, czy z umysłem, który tworzy łagodność i poczucie komfortu?

Pięć minut praktyki siedzenia w fotelu jako nieskończony twórca dokładnie tego, czego doświadczasz w swym polu emocjonalnym. Tylko tyle. Możesz nawet zacząć się bawić wyobrażając sobie, jakby to było gdybyś siedział w fotelu *jako Chrystus*. Co byś wówczas czuł? Pozwolę ci samemu wybrać, czy chcesz, czy nie chcesz tego doświadczyć. Pięć minut każdego dnia. Nie opuszczaj ani jednego dnia! Bądź z samym sobą i zdecyduj, jak będziesz doświadczal siebie *teraz!*

Albowiem ten *ty*, który usiadł w fotelu z tym wszystkim, co się dzieje w twojej świadomości, ze wszystkim, co odczuwasz w ciele, ze wszystkim, co dzieje się w twych ważnych relacjach, z tym, jak trawiony jest pokarm w twym ciele – wszystko to, cała sfera twego doświadczenia, jest skutkiem tego, jak czuleś się milion razy, kiedy siadałeś, aby być ze sobą na tysiącu różnych foteli. Wykorzystaj ten właśnie proces siedzenia w fotelu, jako symbol przygotowywania umysłu na wrzucenie w niego kamyka, który wywoła wibracje czy fale, jakie do ciebie powrócą.

Wiesz, dużo łatwiej jest wysłać fale – co i tak będziesz czynił – i doświadczać tego, jak wracają w błogi sposób, sposób, który przynosi pokój, radość, frajdę, śmiech, zabawę i nieograniczoność, zamiast musieć ciągle walić głową w coś, co wołałbyś odmienić lub od czego chciałbyś uciec. Lecz to się zaczyna od pięciu minut, w których uznajesz, że możesz stworzyć dowolne doświadczenie, jakiego chcesz, jako uczucie, które przelewa się przez twą świadomość, jako jakość myśli, której pozwalasz na ciągle powtarzanie się w umyśle.

Możesz usiąść w fotelu jako przebudzony Chrystus, *teraz!*

Ja i mój Ojciec jedno jesteśmy! Jest piękny dzień! Przejawiłem fizyczną formę siedząc w fotelu, w kącie jednego małego wymiaru Stworzenia. Jak zdumiewająca jest ta chwila! Myślę, że po prostu posiedzę tutaj i poczyję bicie mego serca w ciele i oddech przez nie przepływający. O, słyhać śpiew ptaków! Cieszę się, że przywołałem to do siebie. Lubię to, jak ta kanapka jest trawiona w tym ciele. Jakie piękne myśli mogę teraz pomyśleć? Komu mogę wysłać Miłość bez potrzeby kinnięcia palcem? Jestem nieograniczony na zawsze! Jestem wolny! Jestem wolny! Jestem wolny!

Czy myślisz, że chciałbyś tego doświadczal przez pięć minut? Czemu by nie zacząć od dzisiaj? Tak wielu z was nieustannie szuka w tym fizycznym wymiarze jakiejś formy magii, która sprowadzi do was Królestwo Niebieskie. Nie jesteście w stanie sprowadzić *do siebie* Królestwa. Możecie tylko uświadomić sobie, jak go używacie, by tworzyć fale, które *z siebie* wysyłacie.

Czy znacie powiedzenie, jakiego używacie w waszym świecie: „Gdziekolwiek byś nie poszedł, tam znajdziesz siebie”? *Jesteś* Bożym stworzeniem. Jesteś w Niebie teraz. Niebo nie jest miejscem. *Niebo jest stanem nieograniczonej i nieskończonej mocy twórczej*, ponieważ jest odzwierciedleniem Świętego Umysłu Boga.

Czemu by nie być tym, który praktykuje bycie obecnością Nieba? Jeśli wydaje ci się to zbyt niesamowite, przerastające cię, to po prostu jedynie pobaw się tym codziennie przez pięć minut. I zaufaj mi, nie będę cię kochał mniej, jeśli przez pozostałe dwadzieścia trzy godziny i pięćdziesiąt pięć minut zdecydujesz się bawić w udawanie i odczuwanie, że jesteś mały, niegodny, niekochany, niekochający, niegodny miłości, że jesteś utrapieniem tej Ziemi i że życie nieustannie cię prześladowuje. Śmiało! Nie krępuj się. Nigdy bym nie stanął na przeszkodzie twemu wolnemu wyborowi. Za wyjątkiem tych pięciu minut, mogę nie przychodzić i nie pukać do twych drzwi. Lecz ty pozostajesz wolny, by wykorzystywać czas, jakkolwiek chcesz.

Lecz przez te jedyne pięć minut doświadczaj siebie jako Chrystusa, krystalizując ciało jako tymczasowe narzędzie komunikacji służące nauczaniu i uczeniu się, opadając na fotel w całkowicie neutralnym zakątku Stworzenia, ponieważ chcesz doświadczać siedzenia w błogości, pokoju i doskonałej świadomości twego połączenia z Bogiem w tym właśnie momencie. Być może nawet zdobędziesz się na odwagę, by mieć następujące myśli:

No cóż, skoro jestem nieskończonym twórcą, co takiego chciałbym tworzyć na poczet moich przyszłych dni?

I jeśli w ciągu tych pięciu minut usłyszysz pukanie do drzwi i będzie to komornik, to któż by się tym przejmował? To jest doświadczenie *tej* duszy, która myśli, że jest komornikiem, a ty jesteś jakąś złą osobą, którą on musi dopaść. Pozwól jej mieć swoje doświadczenie. Siedź spokojnie, słysząc pukanie do drzwi, i pozwól sobie bawić się pięknymi światami, które tworzysz na poczet swych przyszłych dni. Oto prosta i wąska ścieżka, która prowadzi do Życia. Oto ucho igielne, przez które musisz przejść.

Albowiem nie wystarczy tylko przyjąć myśli:

Jestem twórcą wszystkiego, czego doświadczam.

Następnie musisz *aktywnie* wdrożyć to w praktykę. Zaczyna się to od dziennej, pięciominutowej praktyki – to wszystko. I kiedy czujesz, że udaje ci się to robić przez pięć minut, przejdź następnie do dziesięciu, a później do dwunastu, piętnastu a następnie dwudziestu minut. To brzmi jak drobnostka.

„Masz na myśli to, że mam spędzić dwadzieścia minut, jakbym był Chrystusem wcielonym, pozostającym w całkowitej jedności z Bogiem, całkowicie wolnym, by zacząć tworzyć fale inne od tych, których doświadczałem kiedykolwiek wcześniej, wiedząc, że one do mnie wrócą i staną się moim przejawionym doświadczeniem? Nie ma co do tego wątpliwości! Ale dwadzieścia minut? Nawet jeśli by mi się udało, to i tak jest to bardzo mała częśćka całego dnia”.

Umiłowani przyjaciele, jeśli mielibyście wiarę tak małą jak małe, malutkie, maluteńkie nasionko, wiedzielibyście, że ta malutka wiara stworzy olbrzymie drzewo dębu, którego gałęzie będą was chronić przed skwarem słońca i dadzą ukojenie wielu istotom. Dwadzieścia minut jest wiecznością, jeśli chodzi o tworzenie twego jutra!

Jeśli wierzysz, że pozostałe dwadzieścia trzy godziny muszą być wypełnione doświadczaniem skutków tego, co stworzyłeś bardzo dawno temu, fał, które do ciebie wracają, niech tak będzie. Baw się tym. Pozwól sobie przemieniać owe chwile.

„No dobrze, otwieram drzwi. Tak, panie komorniku. Witam, proszę wejść. Napije się pan wody? Tak, ma pan absolutną rację. Nie zapłaciłem tego rachunku. Chce pan wiedzieć dlaczego? Głupiec ze mnie, tak naprawdę zdecydowałem się stworzyć doświadczenie, że jestem kimś, kto potrafi tworzyć tylko same braki. Właśnie dlatego nie mam na koncie pieniędzy. Paskudna sprawa, prawda? O tak, bardzo dobrze, zamierza pan podać moje nazwisko władzom i już nikt na tej planecie nie udzieli mi żadnego kredytu. Proszę bardzo, śmiało, jeśli to pana uszczęśliwi. Ja mam inne rzeczy do zrobienia. Jestem teraz zajęty tworzeniem nowego jutra. I wiem, że wszystko, co jest wokół mnie, będzie mi tak czy inaczej odebrane, skoro wszystko, co rodzi się w czasie, kończy się w czasie. Przepadnie dom. Przepadnie samochód. Przepadnie odzież i odejdą moi przyjaciele. Wszystko, czego doświadczam w czasie i tak się zmienia, więc śmiało, proszę mi to od razu zabrać. To tylko przyspieszy cały proces”.

Nie mówię tego ironicznie. Mówię to z perspektywy tego, kto *jest* przebudzonym Chrystusem, kto już *wie*, jak dawać początek wszechświatom, aby stworzyć to, co święte, dobre i piękne. *Wiem*, że to jest właśnie ta droga. To jest *jedyna* droga. Uwolnij wartość, jaką przypisałeś swoim doświadczeniom, nawet doświadczeniu z komornikiem, i w zamian spędzaj czas decydując, jakie kamyki zamierzasz wrzucić w pole swego umysłu. Albowiem będziesz tworzył w wyniku tego, co dziś postanowisz pomyśleć. A to, co cenisz dzisiaj, jutro samo ci się pokaże.

Ja nauczyłem się cenić nieograniczoność. Nauczyłem się cenić Miłość. Nauczyłem się cenić nieustraszeność. Tak, moja metoda dojścia do tego była dość unikalna i nie polecałbym wam podążać moimi śladami. Oczywiście chyba że lubicie dramat bycia przybijanym do krzyża, a następnie bycia wystawionym na widok przed wszystkimi waszymi przyjaciółmi, aby w ten sposób nauczyć się, jak przekroczyć lęk w swym umyśle! Nauczyłem się cenić nieprzerwaną komunikację z każdą duszą w każdym wymiarze Stworzenia. Nauczyłem się cenić tylko moje miłujące myśli. I zrodziłem Chrystusa z tego samego nasionka świadomości, jakie w jednakowym stopniu istnieje w każdym z was.

A zatem rozejrzyj się po miejscu, w którym się teraz znajdujesz. Spójrz na przedmioty, które widzisz. Spójrz na ludzi, których widzisz wokół, jeśli tacy są. Jakikolwiek dźwięki pojawiają się w polu twojej świadomości, jakiegokolwiek wyobrażenia i myśli masz na temat tego, czym jesteś lub czym jest świat – to wszystko są ulotne i tymczasowe złudzenia. Przeminają i zaczęły przemijać w chwili, w której zostały wykreowane.

Dlatego też zaprawdę, umiłowani przyjaciele, *spójrzcie na wszystko wokół siebie i podejmijcie decyzję, jaką ma to dla was wartość*. Czy będziesz to postrzegał jako coś, co *musisz* mieć w swym istnieniu?

Czy też postanowisz spojrzeć na to jak na coś, co radośnie przyciągnąłeś do siebie i co doceniasz, lecz co jutro może odejść, a twój pokój pozostanie niezakłócony? W jaki sposób będziesz patrzył na świat?

Pięć minut – po jednej minucie na każdy palec u ręki – w czasie których postanawiasz siedzieć jako Chrystus pośród swego królestwa, swego stworzenia. I to *ty* decydujesz, które myśli zachowasz i w ten sposób określasz, jak będziesz postrzegał wszystko w polu swej świadomości, i którym myślom pozwolisz rozpocząć tworzenie i wysyłanie fal, które *na pewno* – nie ma przed tym ucieczki – do ciebie wróca.

Albowiem, zaprawdę, był kiedyś rolnik, który wyszedł, by zasiać nasiono na polu. Jednak zanim poszedł siał, *bardzo starannie* wybierał nasiona. W tym czasie inni rolnicy pośpiesznie wyszli w pole, myśląc:

„Zobaczcie, już czas, by zacząć siew. Wszystko jest doskonale. Warunki są odpowiednie. Musimy się spieszyć i siał”.

I kupili pierwsze lepsze nasiona, jakie mogli nabyć i poszli w pole, obsiali je i zaczęli pracownicy zajmować się wszystkim, co trzeba. Zapewniam was, że zbiorą swój plon.

Jednak mądry rolnik czekał i podczas gdy śmiano się z niego, on starannie wybierał każde nasiono. Czekał, aż będzie mógł je potrzymać w dłoni i powiedzieć:

„Och, podoba mi się wibracja tego nasiona. Czuję, że jest bardzo dobre. O tak! Widzę tę piękną roślinę, która z niego wyrośnie, a jej owoc będzie najslodszy w dolinie”.

I gromadził swe nasiona. Nie zwracał uwagi na mijające w kalendarzu dni. Nie zwracał uwagi na zmieniającą się pogodę.

Wiedział, że jeśli nadejdzie odpowiedni czas, nasiono zostanie zasiane i rozkwitnie, i wyda plon. *Wiedział* to! Nie zważał na opinie swych znajomych. Radość sprawiał mu proces miłowania nasion, które czynił swoimi. Później zaś rolnik wyszedł w pole i zasiał nasiona w glebie swego gospodarstwa, co porównać można z glebą twojej własnej świadomości. Zasiał nasiona, przykrył je ziemią, nawoził i nawadniał, i pielęgnował zasiew z uśmiechem na twarzy.

O tak, nasiona sąsiadów już wydawały się kielkować, przebijając się przez glebę. Rolnik w ogóle na to nie zważał, bowiem wiedział, że *jego* nasiona przyniosą mu *wieczny* plon. Nie zakwitną tylko raz, dając przeciętnej jakości owoc, by w końcu uschnąć. Albowiem wybrał takie nasiona, które każdego sezonu stale będą rodziły *najlepsze* owoce. Kochał je, troszczył się o nie i je pielęgnował. I długo po tym jak inni rolnicy znużyli się i zmęczyli, doświadczyli suszy, a insekty niszczyły rodzące się plony, i nie chciano kupować ich plonów na targu, ten jeden rolnik stał się największym z gospodarzy w całej dolinie.

Ludzie przybywali z całego świata, by zjeść, by skosztować choć odrobinę pokarmu z rodzących się u niego plonów. Jednak rolnik zwyczajnie zachwycał się bezustannym miłowaniem i opieką nad nasionami, pielęgnując glebę, w którą były co dzień wsiewane. Nigdy nie tracił świadomości swej doskonalej jedności z nasionami. Nigdy ani na moment nie zapominał, że to on stworzył swe gospodarstwo jako bezpośredni rezultat starannego wyboru nasion, jakimi zasiewał glebę.

I podczas gdy inni dziwili się sprzyjającej mu fortunie, a jeszcze inni zazdrościli mu lutu szczęścia, rolnik zawsze wiedział, że nie ma w tym żadnej magii.

Zwyczajnie podążał śladem mądrości danej mu przez Boga:

Weź Mój Owoc i zasadź Go w swej świadomości. Wiedz, że jesteś Jednym ze Mną i wiedz, że Owoc, jakiego doświadczasz, pochodzi z nasion, jakie zasiewasz w swej własnej świadomości. Wiedz, że nie możesz nie doświadczać rezultatu, owocu nasion, jakie siejesz. Nic nie rozkwita na winorośli twego doświadczenia przypadkiem. Dlatego też twórz ze Mną, Moje Dziecię. Twórz na Moje podobieństwo, wiedząc, WIEDZĄC, że jesteś twórcą, rolnikiem, siewcą. I zaprawdę zbierzesz plony wedle jakości nasion, które zasiałeś, podobnie jak ty, moje Umiłowane Dziecię, jesteś plonem nasiona, które Ja kiedyś zasiałem, gdy po raz pierwszy powziąłem myśl o tobie w Snym Świątym Umyśle. I w tym momencie powstałeś niczym promień ze słońca, uczyniony na Moje podobieństwo. Powziąłem cię jako myśl Miłości w formie. I obdarzyłem cię wszystkim, co dobre.

Dlatego też patrz na siebie tak, jak Ja cię widzę. Obejmij się tak, jak Ja cię obejmuje. Zaakceptuj siebie takim, jakim jesteś – twórcą tworzącym bezustannie.

I gdy tak siedziałem na Snym tronie – rzekł Bóg wszelkiego Stworzenia, a oznaczało to tak naprawdę, że był w centrum Wszystkiego, Co Jest – i zobaczyłem cię jako miłującą myśl, tak ty również wybieraj dopuszczanie do swej świadomości jedynie miłujących myśli. Pozwalaj, aby twe słowa wyrażały jedynie miłujące myśli. Pozwalaj, aby jedynie miłujące myśli były przekładane na twe gesty, twe wybory, twe działania, i w ten sposób twórz, tak jak ja cię stworzyłem – twórz to, co zawsze szerzy radość oraz to, co zawsze szerzy świętość, piękno i dobro. Albowiem tym właśnie jesteś. I tak o tobie myślałem, gdy cię stwarzałem. I takim pozostajesz na wieczność.

Dlatego też przyłącz się do Mnie poprzez szerzenie swego stworzenia, tak jak Ja to zrobiłem z tobą. A skoro przejawiałeś ciało fizyczne, zaakceptuj nauczanie Mego Syna i pozwól temu ciału spocząć w fotelu, abyś mógł myśleć przez pięć minut tak, jak myśli Umysł Chrystusa. A zrodzisz wieczność, która odzwierciedla Blask Nieba, tak jak ty odzwierciedlasz Mój Blask, gdy spoglądam na Nieograniczoną Duszę, którą jesteś.

Zaprawdę, w całej dolinie był tylko jeden mądry rolnik. Czy ty zdecydujesz się przyłączyć do związku zrzeszającego wszystkich porywczych rolników? Czy też postanowisz zająć swe miejsce jako ten jeden rolnik, który wie, jak tworzyć mądrze i w swej wierze spoczywa w doskonałej pewności, zwyczajnie siedząc i czekając na fale Nieba, by przyszły i zastąpiły fale piekła, które kiedyś nieświadomie stworzyłeś?

Każdy, kogo widzisz, jest duszpasterzem. Nie możesz nic poradzić na to, że w każdym momencie służysz światu poprzez to, czego nauczasz. Dlatego też zacznij swą posługę duszpasterstwa Oświeconej Świadomości już teraz! A ja obiecuję ci absolutnie i nieodwołalnie: Doświadczysz wszystkiego tego, co poznałem ja, i jeszcze więcej! Doświadczysz pełnego zwycięstwa nad śmiercią. Doświadczysz pełnej nieograniczoności i obfitości. Doświadczysz doskonałego pokoju, doskonałej cudoumysłowości i doskonałej, niezakłóconej błogości w komunii z całym Stworzeniem!

Kiedyś, gdy byłem człowiekiem, nauczano mnie siedzenia pod drzewem przez pięć minut każdego dnia i wyobrażania sobie, że jestem twórcą wszystkiego, o czym mogę pomyśleć, wszystkiego, co mogę zobaczyć, wszystkiego, co mogę poczuć. Pięć minut wziętych z wielu godzin zabawy dziecka. Jesteś dzieckiem bawiącym się w swym własnym królestwie. Czy dasz sobie pięć minut, by uczyć się bycia Chrystusem, który stwarza w nieograniczonej doskonałości, w harmonii z Umysłem Boga; który doświadcza nieustannie promiennej błogości i jest wolny od ograniczeń i lęku? *Na pewno* będziesz doświadczał swego stworzenia. Czym ono jest i jak go doświadczasz, zależy całkowicie od ciebie.

W ten sposób dopełnia się przesłanie tej lekcji. I jak widzisz, jest ono w dużym stopniu oparte na poprzedniej. Zaczyna przekładać Prawdę w działanie – bardzo prosto, bardzo praktycznie – tak prosto i tak praktycznie, że bardzo trudno ci będzie znaleźć powód, czy wymówkę by nie podejmować się tej praktyki. Ci z was, którzy są tak bardzo zaprzężeni staraniami, by zająć się wszystkim tym, czym *ciska* w was życie, nawet *my* wiecie, że możecie znaleźć pięć minut. A te pięć minut może być początkiem rodzenia dla siebie całkowicie nowego wszechświata.

No cóż, radosnego siedzenia! To powiedziawszy, zaprawdę, umiłowani przyjaciele, pokój niech zawsze będzie z wami, ponieważ jako Chrystus decydujecie się przyjąć pokój. W tym zawiera się sekret sporej części tego, co nadejdzie w tym, co wy określacie jako nadchodzące miesiące. Albowiem to, co konkretnie staram się uczynić przez tę konkretną pracę, którą znacie i którą nazywacie Shanti Christo [Pokój Chrystusa – przyp. tłumacza], to zrodzenie całej rzeszy Chrystusów, którzy zamieszkują Ziemię w tym samym czasie. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie dokonano!

Wyobraźcie sobie świat z *dziesięcioma milionami przebudzonych Dzieci Boga* – w pełni przebudzonych – nie tylko żyjących takie przekonanie czy ideę, ale tych, którzy opanowali lęk, którzy już dłużej nie żyją nękani żadnymi wątpliwościami, i którzy są zajęci tworzeniem wszechświatów doskonale odzwierciedlających Królestwo Niebieskie. Wyobraź to sobie, jeśli masz odwagę!

Zaczyna się to *teraz*. Pokój więc niech zawsze będzie z wami. Praktykuj dobrze przez następne trzydzieści dni, zanim spotkamy się ponownie. Jeśli nie, odkryjesz, że tak, czy inaczej, będziesz musiał wrócić i zacząć to robić, zanim będziesz mógł otrzymać to, czym będziemy się dzielić w następnym etapie. Wybór należy do ciebie.

Pokój więc niech zawsze będzie z wami.

Amen.

Copyright by Jayem

Tłumaczenie:

Maria i Rafał Wereżyńscy i Marek Konieczniak

www.DrogaMistrzostwa.pl